

Łódź

Cena numeru
20 gr.

Cena subskrypcyj
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr
Dla rok. 4,00 gr
C. anosz. do domu 10 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6,00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Wtorek, 17-go września

№ 258

„ODEON”

Przejazd № 2

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

Dzisiaj i dni następnych

Najnowsza produkcja

Pat i Patachon

jako GAZECIARZE

Arcywesoły film, o tem jak dwaj sprytni gazeciarze zostali detektywami.

Poraz pierwszy w Łodzi

Nowa gwiazda: Junacki, Młodzieńczy
Zywiolowy

Rex Bell

w potężnym dramacie żądź i namiętności
dzikiego Zachodu p. t.

ORZEŁ TEXASU

Nadprogram F A R S A.

Dodat. zdj. Palestyny po ostat. wypad. i demonstracje protest. żydów w Warszawie wyswietl. Odeon, Wodewil i Corso jednocześ.

Urzędy czy władze?

W pewnym niewielkim zresztą miasteczku pod Łodzią, na budynku Magistratu, widnieje wezwanie do obywateli, przypominające obojętne meldowania.

W razie — gdyby ktoś poniechał tej niezmiernie doniosłej dla państwa czynności, wspomniane wezwanie grozi karami od najłżejszych, t. j. od więzienia, aż do najcięższych, t. j. do grzywnien pieniężnych włącznie.

Pieczałka. Kropka, kreska. Podpis:
Władza meldunkowa.

Wlazłem z ciekawości obejrzeć władzę — naturalnie z drżeniem łydek i z wszelkimi wskazaniami w tym niebezpiecznym pomysł — ostrożnościami.

Władza, jak każda zresztą u nas władza, nie przedstawiała się ani okazale, ani zachęcająco.

Była to, o ile można to twierdzenie zaryzykować, panią w okularach, w której niewiadomo co więcej trzeba było podziwiać — czy ilość pięknie dojrzałych krost na buzi, czy też wdzięcznie wygięte przez angielską chorobę nozki.

Jeżeli dodamy do tego pociągające chlapanie gorącej herbaty ze spodeczka, to — wspomniana „władza” mogłaby służyć jako apoteoza wszystkich władz w Rzeczypospolitej.

Ale nie o to w tej chwili chodzi.

Otóż jak Polska długa i szeroka niema u nas urzędów, w ścisłym słowa tego znaczeniu — tylko same „władze” — analogiczne zresztą do wyżej opisanej.

Są władze wojskowe, sądowe, skarbowe, komunalne, władze ubezpieczające od nieszczęśliwych wypadków „we Lwowie”. Wła-

dze od ciężkiej choroby, władze pocztowo-telegraficzne, kolejowe, od ważenia, władze towarowe, władze od zwalczania pracy, władze I-szej i II-jej instancji, policyjne, statystyczne, sportowe, komisariaty do walki z ludnością, paszportowe, stemplowe, lotnicze, tramwajowe, lokatorskie i t. d. w nieskończoność — urzędów w ścisłym słowa tego znaczeniu, których zadaniem byłoby ułatwienie ciężkiego życia zwykłemu obywatelowi — niema prawie zupełnie.

Każda z wspomnianych władz, jest we własnym pojęciu stworzona tylko po to — aby rozdzielać w największej ilości grzywny, urządzić licytacje dla ściągnięcia takowych, nasyłać sekwestratorów, sprawdzać książki handlowe, żądać kilometrowych wykazów statystycznych, kazać wypełniać długie szeregi blankietów, formularzy, zeznań, kopji list płacy — a przedewszystkiem naznaczać kary, kary, kary...

Pewna firma łódzka — przeoczyła termin wysłania formularzy do Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Łup! 500 złotych kary.

Redakcja naszego dziennika obowiązana jest (narażenie nie wiadomo z jakiego tytułu, ale to mniejsza) dostarczać gratisowo egzemplarze pisma do różnych bibliotek publicznych.

Skutkiem licznych konfiskat — wspomniane biblioteki — nie otrzymały wszystkich numerów. Jedna z tych władz „bibliotecznych” — pisze do nas o natychmiastowe dostarczenie wszystkich brakujących numerów pod karą 500 złotych...

I tłumacz się tu, prosz, pisz, jeżdź kłaniać się, błagaj — że to nie ja, to on, ten pan z

komisarjatu winien...

Jego wieszajcie — nie słuśnarza.

Marki stemplowej za 3 zł. 30 gr. nie zapomnieć nalepić, bo znów władze stemplowe!

Może nawet — zdołalibyśmy to wytłomaczyć, bo i władze czasem są w dobrym humorze — ale tymczasem przyjdzie sekwestrator sprzeda graty — a później, a później... to się zaliczy na przyszłe kary i grzywny.

O władzach skarbowych nie mówimy — gdyż mogłoby to bardzo bolesnie skrupić się na nas samych — zaznaczamy jedynie, że już przyjęto tam więcej nowożytny sposób opodatkowania, polegający na rozłożeniu podatków nie wedle możliwości płatniczej obywatela — a stosownie do potrzeb państwa, czy też rozporządzenia pana Ministra Skarbu.

A obywatel jest po to, aby czcił wszelką władzę, chwalił wszelkie jej poczynania, wystawał godzinami w ogonkach przed okienkami z podatkiem w rękach, a po rychłej i niespodziewanej śmierci, która zazwyczaj następuje bezpośrednio po otrzymaniu nakazu płatniczego — Królestwo Niebieskie otrzymał...
A. S.

Energiczny

Młody człowiek

ze średnim wykształceniem znajdzie posadę od zaraz

Oferty do „Rozwoju” pod „NUMER”.

Odroczenie konferencji międzyklubowej

Wobec wyjazdu p. marsz. Daszyńskiego

WARSZAWA, 16. 9. (a. w.) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, p. marsz. Daszyński wyjechał w sobotę do Kazimierza nad Wisłą. P. Daszyński wróci prawdopodobnie we wtorek rano.

Obrady klubów: Wyzwolenia, N. P. R.,

P. P. S., Stronnictwa Chłopskiego, Ch. D. i „Piasta” zostały odroczone do chwili złożenia sprawozdania przez p. marszałka z wyników jego sobotniej konferencji z p. premierem Switalskiem.

Zła pogoda zabrała gości w Warszawie

Szef lotnictwa francuskiego przyjedzie do Polski koleją

PARYŻ, 16. 9. (a. w.) Szef lotnictwa belgijskiego, gen. Barre, który przybyć miał do Warszawy na czele eskadry francuskiej w dniu 15 b. m. powrócił do Francji, zatrzymując się w Strassburgu wskutek złej pogody.

Generał Barre przyjedzie do Warszawy,

w towarzystwie majora Ilińskiego, b. attache wojskowego przy armii francuskiej, w czwartek bieżącego tygodnia. Eskadra samolotów, która miała towarzyszyć gen. Barre, przybędzie do Warszawy w czwartek w godzinach popołudniowych.

Wybuch dynamitu w Kolonji

BERLIN, 16. 9. W kolońskich zakładach dynamitowych Siegener w Förde nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch.

Eksplozja wydarzyła się w bardzo solidnie wybudowanym pawilonie, oddzielnym od reszty budynków fabrycznych potężnymi wałami ziemnymi, czemu też zawdzięczać należy, że reszta fabryki ocalała. Z pawilonu nie pozostał kamień na kamieniu.

Z gruzów wydobyto zwłoki dyrektora fabryki, dwu chemików i dwu robotników oraz dwie osoby ciężko ranne.

Szkody są olbrzymie, tembardziej, że w okolicznych domach mieszkalnych ciśnienie powietrza powyrzywało ramy okienne i zalało kilka dachów.

W całej Förde niema prawie ani jednego budynku z całymi szybami,

Propozycje chińskie

MOSKWA, 16. 9. Komisarjat spraw zagranicznych ogłosił notę chińską, przekazaną 11 b. m. rządowi sowieckiemu za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Moskwie, a zawierającą propozycje załatwienia zatargu na Dalekim Wschodzie.

Chiny proponują, aby konferencja chińsko-sowiecka odbyła się w Berlinie.

Centralny instytut wychowania na Bielanach

E zaminy już się odbywają

Obecnie odbywają się egzaminy wstępne dla kandydatów i kandydatek do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Do egzaminów zgłosiło się 90 pań i 70 panów, podczas gdy przyjętych będzie tylko 40 pań i 40 panów. Kurs trwać będzie 3 lata, a absolwenci tego kursu będą instruktorami

wychowania fizycznego w szkołach średnich i wyższych.

Badania lekarskie kandydatów i próby sprawności fizycznej odbywają się w Oficerskiej Szkole Sanitarnej w Warszawie.

Instytut na Bielanach otwarty zostanie w końcu października r. b. (w)

Ujednostajnienie międzynarodowych przepisów

O badanie środków spożywczych

Na konferencji międzynarodowej zjednoczenia związków wielkiego kupiectwa z branży artykułów spożywczych, odbytej w Berlinie, wysunięto konieczność międzynarodowego ujednostajnienia przepisów o badaniu środków żywności. Gdyby żądanie to zostało bodaj

w części zrealizowane, oznaczałoby to ogromne ułatwienie w międzynarodowej wymianie towarów, podlegających przymusowi badania i zaopatrzenia w świadectwa zdrowotności, albowiem dotychczas każdy niemal kraj ma odrębne swoje niekiedy przepisy pod tym względem i zorientowanie się w nich przedstawia olbrzymie trudności. (w)

2 Teatr Świetlny
„SPLENDID”
Narutowicza 20

Początek ewakuacji.

KOLONJA, 16. 9. (a. w.) Dzisiaj z rana wymaszerował z Jülich 2 bataljony 8 pułku piechoty belgijskiej,

Wycofany został również bataljon saperów, oraz zdjęty posterunek żandarmerji

Nawet 13-ka nie służy.

Pan marszałek Piłsudski przybył do Warszawy rozumie się w piątek, oczywiście 13 b. m. Pisma prorządowe i „bezpartyjne” piszą z rozrzewnieniem, jak to marszałkowi zepsuło się auto (w Ujazdowskich), jak to musiał poprzestać na taksówce, jakto — nie miał nawet na zapłacenie szofera. Mój Boże!

Czyż Wam nie wstyd, obywatele? Generalny Inspektor sił zbrojnych Rzeczypospolitej nie posiada nawet poczciwego auta, któreby mogło uchodzić za zupełnie pewne. Poza to — tak dostojnej osobie brak na zapłacenie taksówki.

To wszystko — przy tak wyśrubowanych, horrendalnych podatkach.

Dwa wnioski, moi drodzy: albo zmienić marszałkowi auto, albo podwyższyć gażę. Niechaj nie głosi fama przed światem, że największy z Polaków doby najbardziej ostatniej cierpi z powodu braku dobrego... Cadillaca, recte — braku gotówki.

Albo też — jeszcze podwyższyć podatki. Rozmazywać się jednak o to i o tem — nie warto.

Swoją drogą — taki pech — nawet przy 13-ym? (sat)

Strajk artystów we Lwowie

LWOW, 16. 9. (a. w.) Wobec strajku artystów teatralnych we Lwowie, przedstawienie w Teatrze Wielkim zostało zawieszona.

Do sprawy zlikwidowania konfliktu ze strajkującymi powołana została specjalna komisja.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Londyn	43,225
N. Jork	8,90
Paryż	34,90
Praga	26,3875
Szwajcaria	171,835
Wiedeń	125,46

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

Zyto	24,00—25,00
Pszenica	38,50—40,50
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	28,00—31,00
Owies	21,50—23,50
Mąka żytnia	37,75
Mąka pszenna	59,50—63,50
Otręby żytnie	18,00—19,00
Otręby pszenne	19,50—20,50

Usposobienie spokojne.

19-a Polska Państwowa Loteria Klasowa

V klasa, 8 dzień

25,000 zł. na nr.	3523.
10,000 zł. na nr.	16363.
Po 5,000 zł. na n-ry.	65415 144949
161238 170949.	
Po 3,000 zł. na n-ry:	8121 57346
96125 80317 101820 126442 107425	137018
141462 164949 170766 176788.	
Po 2,000 zł. na n-ry:	9002 39904
56233 63604 87137 118937.	
Po 1,000 zł. na n-ry:	5282 11178
29036 72856 79655 84333 90236	90426
91478 91700 92255 97738 113045	124228
135457 138245 138442 139389 142386	144545
145270 149329 155181 159057	161589.
Po 600 zł. na n-ry	5296 10910
16555 18432 24101 41679 45615	48271
50272 51802 54923 56913 60271	64731
71852 75744 76449 966 81183 88457	89300
90817 93789 96069 97250 101318	105487
109003 113897 114507 121797	125131
131875 137555 154800 157699 163011	166061
1 8714 175056 179350.	

Sokole przysposobienie wojskowe

Na marginesie „Jednodniówki P. W. i W. F.” Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego

Zbędnym byłoby chyba dowodzić, że dla Państwa Polskiego szczególnie doniosłe posiadają znaczenie zagadnienia przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, każdy bowiem doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Pozwolę sobie tylko przytoczyć słowa ś. p. marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, wypowiedziane podczas pobytu genialnego wodza w Warszawie: „Polska wtedy dopiero będzie bezpieczna, kiedy posiadać będzie armję, złożoną z 60 dywizyj”.

Wtedy dopiero nastaną dni spokoju, kiedy liczba obywateli, zdolnych do obrony kraju, wynosić będzie około 3 milionów.

Si vis pacem - para bellum. Chcesz pokoju gotuj się do wojny.

W myśl tych haseł, które powinny przyswiecać społeczeństwu polskiemu ponad wszelką polityką, organizacje społeczne podjęły pracę na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Sokół był wśród nich w pierwszym szeregu. Wychowanie fizyczne prowadzone jest w Sokole wspólnie z wychowaniem narodowym od lat przeszło sześćdziesięciu, poprzez czas niewoli do dziś. I praca przysposobienia wojskowego nie nowa jest dla nas sokolstwa. Z wybuchem wojny światowej, sokolstwo ufundowało niejedną pułk piechoty i kawalerji. I to pułki dzielne.

I dziś sokolstwo z gotowością stanęło do pracy przysp. wojsk., pragnąc przez przysposobienie obrońców Ojczyzny, powiększyć zasoby sił zbrojnych Rzeczypospolitej, aby coraz bliżej być owych 60 dywizyj, aby jaknajrychlej osiągnąć bezpieczeństwo dla Polski, która jest przedmiotem drapieżnej i niecierpliwości wschodnich i zachodnich sąsiadów. Wtedy dopiero wysiłki spokojnie można będzie zespolić i zwrócić w kierunku gospodarczego rozwoju kraju.

Jęło się sokolstwo tej znużonej pracy i nie ustaje w niej, chociaż coraz jaskrawiej zarysowuje się, coraz bardziej daje się odczuć brak poparcia ze strony rządu, a nawet wyraźna niechęć. Oficerowie, wyznaczeni przez władze dla instruowania w pracy P.W. w większej części, bo są nieliczne wyjątki, kierują się w tej pracy polityczną sympatją do niektórych organizacji ludzi natomiast, którzy na stanowiskach takich wykazywali bezstronność i ideę P. W. krzewili z wyłączeniem jakiegokolwiek polityki, czempredziej odwołano z grona oficerów instrukcyjnych. Jak sokolstwo jest po macoszemu traktowane, co po czytywane jest jeszcze za zasługę, znajdujemy na stronie 18- j „Jednodniówki” P.W. i W. F. wydanej przez warszawski Komitet wojewódzki, w której p. kpt Lis-Błoński pisze:

„Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół”, chociaż nie było dość liczne na terenie woj. warszawskiego, to jeszcze w drugiej połowie 1926 i pierwszej połowie 1927 r. dalszy rozwój tego stowarzyszenia i praca przy wyszkoleniu oddziałów była jeszcze pod wpływem przeszłych wypadków zahamowana. A wobec niejednokrotnie niechętnego stanowiska, jakie zajmowały niektóre jednostki kierownicze stowarzyszenia „Sokół” względem Naczelnych Władz Państwowych, ani Komitety, ani oficerowie nie podejmowali wyraźnej akcji, zmierzającej do dalszego rozwoju i podniesienia stopnia wyszkolenia tego stowarzyszenia.

I w tym wypadku jest to zasługa (!!!) Komitetów powiatowych, które doceniają celowość pracy W. F. i P. W. i prowadzą w duchu tym odpowiednią propagandę”.

Sekretarz Komitetu wojewódzkiego stwierdza urzędowo, że komitety i oficerowie nie podejmowali akcji w kierunku podniesienia stopnia wyszkolenia w „Sokole”. I dalej sam sobie zaprzecza, twierdząc, że to jest właśnie

zasługą i dowodem doceniania celowości pracy.

Rozumowanie conajmniej dziwne. Bo jakże dowodem doceniania jakiegokolwiek pracy może być wyraźne zaniechanie, czy zaniebanie tej pracy.

W czemże się przejawiała niechęć Sokolstwa względem Naczelnych Władz Państwowych. Czy w tem, że „Sokół” nie stanął wraz ze „Strzelcem” w maju roku 1926 przeciw Konstytucji.

Tak, po „ulegalizowaniu” przeszłych wypadków, nie można zapomnieć sokolstwu jego wierności względem Konstytucji.

Twierdzenie, że w drugiej połowie 1926 roku rozwój „Sokoła” został zahamowany, jest niezgodne z rzeczywistością. Jak grzyby po deszczu narastać i tworzyć się zaczęły nowe oddziały sokole. Po stwierdzeniu z konieczności, że nieliczne oddziały sokole w wojew. warsz. są zdyscyplinowane karne i obowiązkowe, dodając przytem w celu osłabienia efektu złośliwe słówko dość czytamy:

„Oddziały te rekrutują się ze służby dworskiej, służby syndykatów rolniczych, młodzieży małomiasteczkowej właścicieli sklepów, nieruchomości itd.”

A więc autor wymienia tu wszystkie stany społeczeństwa, stwierdzając tem samem, że sokolstwo nie różniczkuje ludzi według zawodów.

W sokolstwie gromadzą się przedstawiciele wszystkich sfer i stanów narodu, szewc obok kamienicznika, fornał obok dziedzica, kowal obok hrabiego i tak dalej i tak dalej. Ale czytamy następne słowa:

„Część tego elementu należy do oddziałów sokolich dlatego, że obecność jego decyduje o posadzie lub służbie danego Naczelnika „Sokoła” niektórych Gniazd”.

Znowu zapytać trzeba: Gdzież tu logika. Jakże można wciąż samemu sobie zaprzeczać. Jak można twierdzić, że do organizacji sokolej należą ludzie różnych stanów i zaraz potem dowodzić, że większość należy do „Sokoła” dlatego, aby nie stracić posady. W jaki sposób można wyrzucić naprzykład presję na właściciela sklepu, czy nieruchomości. Sokolstwo takich metod nie zna.

Ze zaś rzeczywistość należy do „Sokoła” i służba dworska i inna, to cóż w tem złego, albo nawet dziwnego. Wszak to jest prawdziwy demokratyzm. Tem Sokół się chlubi.

Dalej czytamy:

„Naczelnictwo Tow. Gimn. „Sokół” niezyczliwie odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego. Były wypadki, kiedy oddziały sokole uchylały się pod pozorem rozmaitych okoliczności od wzięcia udziału w uroczystościach ku czci imienia Marszałka lub uroczystości, związanej z jego imieniem. Podczas obchodu dziesięciolecia odzyskania Niepodległości, niektóre zarządy sokole, urządały oddzielne akademje, poza akademjami, urządzanymi przez Komitety, we własnych świetlicach, gdzie były wygłaszane przemówienia treści wrogiej Marszałkowi”.

Autor zapomina, że w sokolstwie nie tylko są oddziały P.W. Cóż w tem dziwnego, że dla swych członków „Sokół” organizował specjalne akademje. Ze zaś sokolstwo nie brało udziału w uroczystościach imienninowych, to właśnie dlatego, żeby nie wprowadzać do swej pracy polityki. W Sokole gromadzą się ludzie najróżniejszych poglądów i najbardziej rozbieżnych kierunków politycznych. Czy angażowanie się w politykę nie wywołałoby rozdzwieku w szeregach organizacji sokolej.

Wciągnięcie Sokoła do polityki partyjnej nie jest rzeczą nową. Miało to miejsców rok po powstaniu Sokoła, to jest już w roku 1868

nie mogąc z Sokoła zrobić partji politycznej, przeciwstawiono mu organizację „Orla”, która jednak po niespełna dwóch latach wegetowania, zniknęła jakoś bez śladu.

Od wszelkiej „roboty polityczno-partyjnej” Sokół zawsze się bronił i nadal stanowczo bronić będzie, gdyż pragnie być organizacją, związaną z Narodem Polskim, jako całością, a nie jakimkolwiek odłamem Narodu, z którym to odłamem, przy zmianie warunków, zginąćby musiał.

Nieprawdą natomiast jest, że na sokolich akademjach padały słowa wrogie marszałkowi. Podkreślano jeno tam zasługi, położone w budowie Państwa Polskiego i przez innych ludzi, których się wszędzie celowo pomija.

Ale czytamy dalsze wywody, na stronie 25:

„Jak wyżej powiedziano, pewna część społeczeństwa udziela znacznej materialnej pomocy Sokolowi. Idzięktemu oddziały te są należycie umundurowane i wyekwipowane, oraz posiadają dostateczne warunki do podtrzymania obecnego stanu posiadania. W rzeczywistości jednak ten element wyraźnie wytkniętej ideologii nie ma, a prowadzony jest przez kierowników od których materialnie jest uzależniony, a kierownicy ci mają swój, specjalny w tem cel”.

A na stronie 95:

„Ze względu na szerzące się w łonie tow. „Sokół” stosunki separatystyczne do obecnego Rządu — organizacja ta nie jest zbyt popularna. Młodzież ciągnie do niej mundur, który otrzymuje w większości wypadków darmo”.

Co słowo, to powiedzmy grzecznie, nieścisłość. Twierdzi, że Sokół nie ma ideologii wytkniętej, jest dla całego społeczeństwa polskiego, które przecież Sokoła i jego sześćdziesięcioletnią działalność zna, wprost śmieszne. Obalanie go uważamy za zbyt bezczelne, bo chyba i sam autor tego twierdzenia nie wierzy w nie, tembardziej, że sam wspomina nieco wyżej o popieraniu przez Społeczeństwo Sokoła.

Mundurów zaś w Sokole nikt darmo nie otrzymuje, jak to ma miejsce właśnie w „Strzelcu”, gdzie poza tem płaci się członkom specjalne diety za udział w występach.

Wiele jeszcze w „Jednodniówce” spotkać można zdań, które jako nieścisłe i stronne, w urzędowym wydawnictwie P.W. i W.F. nie powinny znaleźć miejsca.

O „Strzelcu” natomiast mówi się tam przychylnie, stwierdza się wysiłki (czy aby nie próżnie), jakie czynią Komitety i oficerowie P.W. dla podniesienia poziomu tej organizacji. Jeżeli odrobinę miejsca poświęca się krytyce „Strzelca” to jedynie dla utrzymania pozorów bezstronności.

Kto wprowadza do pracy przysposobienia wojskowego politykę, jeśli nie ci, którzy przez społeczeństwo powołani są do instruktorstwa.

To nie sokolstwo zajmuje nieprzychylnie wobec władz stanowisko, ale władze same odtrącają dobrą wolę „Sokoła”.

Czy więc sokolstwo, które dziś liczy w Polsce około 150 tysięcy członków ma się zrzec współpracy z armją i o własnych tylko siłach iść w przyszłość.

Jeżeli tak Sokół polski musiał uczynić to nie z własnej winy. Ale czy dla państwa i Narodu będzie to z pożytkiem.

Myśmy obowiązek swój spełnili należycie. Jeżeli zaś w pracy P. W. jesteśmy, jak twierdzą niektórzy, niepożądani, to jednak pomimo ich woli spełniać będziemy obowiązek nasz wobec Polski do końca.

Jerzy B. Bokiewicz.

Tragedja zwiedzionej

Która daremnie kolatała do wrót atelier filmowych

(—) Przed kilku dniami — jak już krótko donieśliśmy — odebrała sobie w Berlinie życie młoda cudownie piękna dziewczyna, 21-letnia Viola Vera, zatruwając się gazem świetlnym. Obecnie dowiadujemy się o bliższych szczegółach tej żałobnej tragedji uroczej artystki filmowej

Oto przed dwoma laty pojechała znana aktorka filmowa Lucy Doraine na premierę jednego ze swych filmów do Dessau. W jej otoczeniu znajdował się pewien elegancki młodzieniec, Wiedeńczyk jeden z jej wielbieli. Wstęp do premjery filmowej stanowiło przedstawienie baletowe. Wśród dziewcząt które tam tańczyły zwracała ogólną uwagę młodziutka, przesliczna dziewczyna.

Lucy Doraine i jej towarzysz poczęli się interesować tą dziewczyną. Po skończonym przedstawieniu zawarli z nią znajomość, poznali również jej matkę, starszą, czcigodną damę i skłonili ją aby córkę posłała do Berlina. Lucy Doraine zapewniła młodą, nieco nieśmiałą i naiwną dziewczynę, że posiada ona doskonałe warunki fotogeniczne i że w Berlinie stanowczo zrobi karierę. Zobowiązała się nawet troszczyć o nią w pierwszym czasie w Berlinie, oraz dopomóc jej w karierze filmowej.

Vera Viola pojechała rzeczywiście do Berlina, została przez Lucy Doraine wprowadzona do kół filmowych, poznała wszystkich wybitnych dyrektorów filmowych i reżyserów, lecz o obrazach — nie było zupełnie mowy. W jakiś czas później pojechała Lucy Doraine do Hollywood i pozostawiła młodą dziewczynę pod opieką wymienionego wyżej młodzienca. Viole zakochała się w nim, lecz on niebawem ją porzucił.

To właśnie stało się zaczątkiem tragedji. Dziewczyna poczęła rozumieć, że jej karjera filmowa jest bardzo wątpliwa i że dała się złudzić fantastycznym obietnicom. Pewnego razu dostała przypadkiem małą rolę, ale na tem koniec! Poczęło jej się powodzić źle, a ponieważ jej stosunki finansowe stawały się coraz gorsze, zdecydowała się na to aby statystować. Ale i w tym zakresie miała naiwna i uczuciowa dziewczyna doznać wielkich rozczarowań.

W grudniu 1928 r. zdawało się, że znowu się do niej uśmiechnie szczęście. Poznała profesora Eugenjusza Roberta, który powierzył jej małą rolę w komedji Reimanna p.t. „Generał Babka”. Zwróciła wówczas na siebie uwagę krytyki, ale niebawem wskutek intryg musiała teatr opuścić

Zarabiała teraz tylko jako modelka pewnego fotografa, Viola nie miała w Berlinie człowieka, któremu mogła zaufać i zwierzyć się. Czuliła się bardzo nieszczęśliwa i opuszczona, a nie miała na tyle tupetu i czelności, aby korzystać ze swej urody i odpowiednio urządzić sobie życie. Te wszystkie rozczarowania skłoniły młodą, przesliczną dziewczynę do samobójstwa. Pozostawiła ona list pożegnawny, skierowany do matki następującej treści:

„Najukochańsza mammo! Przebac mi! To jest ostatnia moja prośba. Wiem, że jestem zła i tchórzliwa, ale nie mogę się dłużej męczyć, brak mi do tego sił. Nie mogłam urzeczywistnić swoich marzeń filmowych, a człowiek, którego kochałam, oszukał mnie w niebny sposób i opuścił. Gdybym ci wszystko dokładnie opowiedziała, sama przyznałabyś że musiałam tak postąpić, jak postąpiłam.

Idę teraz spać, aby więcej się nie zbudzić. Módl się do Boga, aby mego czynu nie sądził zbyt surowo.”

Matka pośpieszyła natychmiast do Berlina, było jednak już za późno



REKLAMA TO POTĘGA

Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób.

Idealem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy, nie przesyconem dymem i wyciekami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczonym, aby pracownik, po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

Największą miejscowość letniskową pod Łodzią.

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerzych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe

M I A S T O -- L A S .

(Największe klimatyczne letnisko)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodne. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 metr kwadr. w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transzacjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Czerków (przystanek tramwajowy Emilia). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania lasu o charakterze terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 36 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Peza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży

Zawadzka 16-a (r. Wólczeń.) Z. Kotkowski, tel. 27-52 i 69-44.

w godzinach od 9 rano do 2 poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideał każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najbardziej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania, ziszczyć się dla Łodzian gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH.

„Szuka”, oparta na okrucieństwie

Dręczenie zwierząt dla przyjemności.. sportu

Okrucieństwo człowieka w stosunku do zwierząt nie tylko nie jest łagodzone przez wpływy natury, ale wraz z jej postępowaniem przybiera coraz ostrzejsze formy, maskowane mydlącymi oczy pozorami w rodzaju rozmaitych „przepisów” i „ustaw ochronnych”.

Oto np. jedna z polskich wytwórni kinematograficznych wykonała przed kilku laty w Zakopanem obraz, w którym miał być także moment, gdy koń zostaje strącony w przepaść. Zakupiono więc w tym celu jakąś nieszczęsną szkapę i „efekt” ten byłby zrealizowany, gdyby nie grono prawdziwych ludzi, którzy złożyli skargę do miejscowych władz i te zabroniły „nakręcania” tego „wspaniałego tricku”.

Zbliżona do tego „atrakcja” była jednak wykonana w głośnym obrazie p. t. „Z bolszewickiego raj”, zdejnowana głównie na terenie Śląska, a reżyserowanym przez Włocha Gallone.

Pod koniec obrazu przedstawiony jest pościg, podczas którego para koni zaprzęzonych do sań, zapadła się pod lód na zamrzniętej rzece, a raczej w specjalnie na ten cel wyrąbany na jeziorze przerebel.

„Moment” ma doskonale pozory prawdy i osiąga cel: budzi grozę w zblazowanym i zardym silnych wrażeń widzu. Ale co się stało z końmi? Czy je wyratowano? Czy nieszczęsne zwierzęta nie połamały sobie nóg? A wreszcie jeżeli szczęśliwie wyszły z tej przygotowanej

im przez człowieka przygody, jakim prawem kazano im przeżyć grozę śmiertelnego strachu i wykapać się w lodowatej wodzie?

Walki byków mają nadal setki tysięcy swych entuzjastycznych wielbicieli, a morderca szczonego, drażnionego i palonego żywym ogniem zwierzęcia jest bożyszczem kobiet. Specjalnie układane do walki koguty wydzielają sobie zbrojniemi w ostrogi pazurami płaty żywego mięsa i wydziobują oczy. Chińczycy mają swe bojowe świerszcze i specjalnie „trenowane” do walki rybki, które w zaciekłości swej i ku uciesze widzów dosłownie rozszarpują się na miazgę.

Do tych szlachetnych rozrywek przybyła ostatnimi czasy nowa — oto pewne towarzystwo amerykańskie zorganizowało w Konstantynopolu walki wielbłądów. Towarzystwo to liczy przede wszystkim na turystów amerykańskich, którzy przybywają licznie dla zwiedze-

nia stolicy Turcji.

Na arenę wprowadzają dwa wielbłądy samce i jednego z nich przywiązują mocno sznurami do białego po środku słupa, poczem wypuszczają na arenę samicę.

Wielbłąd będący na wolności rozpoczyna flirt, a uwięzione zwierzę, podrażnione tym widokiem, do ostatecznych granic, gotuje się do walki, lecz silne więzy nie pozwalają mu się ruszyć.

W punkcie najwyższego napięcia i wściekłości więźnia, krępujące go sznury zostają przecięte, a samica usunięta z areny.

Teraz dopiero rozpoczyna się właściwe widowisko. Rozwścieczone zwierzę rzuca się na rywala, starając się przewrócić go i zdeptać raciami. Walka doprowadza często do śmierci jednego z walczących, co publiczność przyjmuje entuzjastycznymi oklaskami.

Arabi i żydzi

Obie strony skrzywdzone, obie strony winne

W Palestynie władze angielskie zapanowały już całkowicie nad sytuacją. Nastąpiło uspokojenie i rozpoczęto śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności za krwawe wypadki. Jak dotąd, żydzi oskarżają Arabów, a Arabowie żydów. Jedni drugim zarzucają prowokację.

Agencja Reutersa ogłosiła wywiad z naczelnym muftim w Jerozolimie. W wywiadzie tym, podanym następnie przez Żyd. Agencję Telegraficzną, mufti twierdzi kategorycznie, że rozruchy zostały wywołane przez żydów.

Początkiem konfliktu była, zdaniem Araba, demonstracja żydowska, urządzona w dniu 15 sierpnia przy Scianie Płaczu. Młodzież żydowska przemarszerowała wtedy przez dzielnicę arabskie, śpiewając pieśni narodowe i niosąc sztandary. Żydzi stałe grozili Arabom, a nawet sami ich atakowali i ranili.

Gdy podczas tych rozruchów zraniono jednego żyda, wykorzystali to żydzi, jako pretekst do dalszych rozruchów. To wszystko podnieciło ogromnie tłumy Arabów, przybyłych z prowincji z okazji święta do Jerozolimy. Tłumy wymachiwały szablami i szty-

tami. Wtedy zaś ze strony żydów, może — jak przypuszcza mufti — ogarniętych paniką, a może świadomie prowokujących, padły strzały rewolwerowe. Arabów nie można już było wtedy powstrzymać od krwawej pomsty.

Mufti przytoczył dalej kilka wypadków napadów na świętości muzułmańskie przez żydów i zakończył wyrażeniem przekonania, że bezstronne dochodzenia ustalą winę żydów.

Dochodzenia postępują powoli. Zapewne dopiero za kilka tygodni, jeśli nie miesięcy, ogłosi komisja śledcza swe sprawozdanie. Czas ten wyzyskują żydzi do urobienia opinii europejskiej, a zwłaszcza angielskiej. Dotąd bowiem, jak utyskuje prasa żydowska, echo rozruchów w Genewie było słabe, a rząd angielski wcale się nie kwapił o karaniem Arabów i zapewnieniem akcji syjonistycznej wydatniejszego poparcia.

REKLAMA TO POTĘGA

Miejski Inwentarz Oświatowy
Od 16-IX do 23-IX 1929 r. 5923

Da dorosłych

**Dusze
dziecięce oskarżają
WAS**

Dramat współczesny

Dla młodzieży:

QUO VADIS?

Dramat osnuty na tle powieści
Henryka Sienkiewicza

FRANCISZEK HERZOG.

Przypadek.

Nie chcę twierdzić stanowczo, ale mam wrażenie, że tych zaręczyn nie byłoby, gdyby nie przypadek. Zresztą proszę to osądzić.

W miejscowości kuracyjnej był wielki bal. Z sali tańca dolatywały przytłumione dźwięki walca. Oboje siedzieli pod rozłożystym drzewem, na ławce i rozmawiali. Nikt im nie przeszkadzał. Całe towarzystwo zao-pinjowało, że tych dwoje się kochają i postanowiło im ułatwić zbliżenie się.

Czy kochali się doprawdy? Tak, Iza była zakochana w tym zmiłym, wysokim chłopcu. Podobał się jej od pierwszego wejrzenia. A Beni? Ten — nie. Nie był wcale zakochany. Nie domyślał się nawet, co mówią ludzie dookoła. Iza podobała mu się. Nic więcej. Nie miał żadnych poważniejszych zamiarów. Prostu zwykła znajomość w miejscowości kuracyjnej.

— Wyjeżdżam już w przyszłym tygodniu — mówił Beni z uśmiechem, — będzie pani o mnie pamiętała? Napisze pani do mnie kilka słówek?

— Nie wiem, może...

— Proszę panią, wszak zaprzyjaźniliśmy

się bardzo. Dlaczego pani tak grzecznie odpowiada.

Nastąpiła chwila milczenia. Ach, ten Beni nie domyślał się niczego. Nie przypuszczał, co się dzieje w serduszkach Izy. A zresztą, gdyby nawet wiedział... Cóż w tym wielkiego? Przyzwyczajony był do tego i rozpieszczony powodzeniem u kobiet.

Właściwie jednak, adorował ją aż nazbyt wyraźnie i prowokująco. Od czterech tygodni pobytu w uzdrowisku zjawiał się codziennie rano na spacerze z piękną, nawpół rozkwitłą różą w ręku. Różę tę codziennie ofiarowywał Izie. Czy to nie było wyraźnym wstępem do oświadczenia? Ale Beni zbyt kochał swą wolność. Lubił flirtować jedynie i teraz w dalszym ciągu pytał:

— Gdyby pani wiedziała, jak ciężko będzie mi z panią się rozstać...

Iza nic nie odrzekała. Wstała i skierowała się w kierunku sali. Beni podążył za nią, uśmiechając się zlekka.

— Ale ta dziewczyna rzeczywiście jest piękna pomyślał sobie.

Tego wieczora poważnie zastanowił się nad swym stosunkiem do Izy. Pobała mu się. Tak. Ale czy kochał ją. Nie. Była piękna. Tak. Ale czyżby dlatego miał się z nią zeni-

Nie. Tego głupstwa nie robi. Poco mu to zresztą?

A jednak tej nocy nie mógł usnąć przez długi czas. Palił papierosy jeden za drugim. Lecz ostatecznie doszedł do przekonania, że to nie ma sensu, że byłoby z jego strony dzieciństwem. I uspokojony, usnął, postanawiając do Izy więcej się nie zbliżać.

Ale los działał. I przypadek chciał inaczej.

Po dwóch dniach urządzono wspólną wycieczkę w góry. Beni, któremu wszystkie myśli już wywietrzały z głowy i który śmiał się w duchu ze swej chwilowej słabości, szedł obecnym razem z Terką, młodszą siostrą Izy, która dopiero co przyjechała. Może, gdyby wiedział, nie zbliżyłby się do niej tak nagle. Ale czyż mógł coskolwiek przypuszczać.

Terka dopiero co ukończyła szkołę. Była wesołą dziewczynką, nie mogącą spokojnie usiedzieć na miejscu. Wszystko ją interesowało, śpiewała, żartowała. Pozyskała sobie serca wszystkich. I oto na wspólnej wycieczce Beni postanowił jej towarzyszyć.

— To pan ma być mój przyszłym szwagrem? — zapytała nagle, gdy wspinali się po górę.

— Ja? zawołał Beni zdumiony. — Kto?

Arkadja robotnicza na granicy Moraw i Słowaczyny

Zakłady genialnego Tomasza Bali

Czy to na małej, zapadłej stacyjce, czy w wielkich miastach, jak Praga, Brno i Pilzno, na każdym kroku uderzają podróżnego w oczy barwne afisze, na których widnieją cztery litery: BATA.

Co to jest Bata? (Po polsku czytaj: Battia). Jes to około 100 tysięcy par dziennego wyrobu obuwia, jest to 350 własnych sklepów w jednej tylko republice czechosłowackiej, jest to warsztat pracy 10,000 ludzi, — słowem pod tą firmą jest znana na całym świecie wielka fabryka obuwia w Zlinie, na pograniczu Moraw i Słowaczyny.

Nie to jest rzeczą ciekawą i ważną, że zakłady przemysłowe Bati są wielkie, lecz to że stanowią bodaj unikat w Europie pod względem amerykańskiego rozmachu, metody produkcji i organizacji pracy.

Tomasz Bata, twórca zakładów zlińskich, jako ubogi chłopiec znalazł się w Ameryce. Jak ów Jas z „Kordjana” umiał tylko robić buty. Był szewcem. Ale w ciągu kilkuletniego pobytu w ojczyźnie Forda nauczył się jeszcze czegoś innego; samemu pracując niezmordowanie, organizować zaczął wkoło siebie pracę innych. Przed wojną powrócił z zarobionymi dolarami do swej wioski rodzinnej, do Zlina i tu założył małą wytwórnię obuwia mechanicznego. Wojna, dostawy wojenne, rozszerzenie zakładów, majątek, fortuna!... I oto po kilkunastu latach mała, nieznaną wioska morawska — Zlin zmieniła się do niepoznania, stała się największą, najbardziej współczesną osadą przemysłową w Czechosłowacji. Miasto, liczące dziś około 20,000 mieszkańców, zostało stworzone przez jednego, genialnego człowieka.

Na czym polega jego genjusz? Na tem że człowiek ten bez dziedzicznego majątku w krótkim stosunkowo czasie stworzył własną wolą i zapobiegliwością potężne, pod każdym względem wzorowe zakłady przemysłowe, w których praca zorganizowana została na zasadach wspólnoty. Bo Bata nie uważa swego ogromnego majątku jako osobistą własność, — majątek jego jest teoretycznie wspólnym dobrem wszystkich współpracowników, którzy proporcjonalnie do wkładanej pracy mają udział w zyskach, przyczem specjalnie obmyślany system oszczędnościowo-emerytalny pozwala każdemu pracownikowi „republik zlińskiej” po kilkunastu latach pracy podjąć pewną, dość znaczną sumę, umożliwiającą mu

to pani powiedział.

— Tak wszyscy mówią tutaj — odparła wesoło Terka.

— Oho! — pomyślał Beni. — Trzeba się mieć na baczności.

Ujrzeni zdali obóz cygański. Na prośbę Terki skierowano się ku obozowi. Tam pod dźwięki skocznej muzyki, zaczęto tańczyć czardasza. Terka tańczyła z zapałem. Swem szaleństwem zaraziła wszystkich, tańczono i bawiono się do upadłego. Beni, bawiac się tak samo, nie rozumiał tylko jednej rzeczy. Dziwiło go specjalne wyróżnienie Terki.

Młoda dziewczyna, nie zwracając na wszystkich uwagi, nie zwracając też uwagi na pobladałą twarzyczkę siostry, nie odstępowała Beni ani na krok. Nie pozwalała mu zbliżyć się do nikogo, porywając go z sobą do każdego tańca.

Wokoło zaczęto już szeptać sobie na ucho, spoglądając porozumiewawczo na Terkę i Izę. Czyżby ta miała chciała zrobić swej siostrze konkurencję?

Ale Terka nie zwracała na nikogo uwagi. Rozogniona tańczyła czardasza. Twarzyczka jej była zarumieniona, włosy rozwichrzone. A gdy wreszcie przebrzmiały tony skocznej muzyki, jak gdyby bezsilna upadła na ręce Beni.

stworzenie własnego warsztatu pracy.

A przytem wszystkim co za warunki życia!

Wielu nazywa Zlin Arkadją robotniczą. Fabryka wzorowo urządzone, jadalnie, łaźnie, sale klubowe, kinoteatry, codziennie po pracy własna orkiestra przygrywa we własnym ogrodzie i t. d. A gdzie mieszkają robotnicy?

Młodzież obu płci mieszka w internatach (ucząc się w zawodowej wieczornej szkole), zaś robotnicy „rodzinni” mieszkają w domkach z ogródkami, mając do swej dyspozycji pokój z kuchnią, łazienkę z wszelkimi wygodami. A płacą za to tygodniowo 15 koron czeskich, co wynosi na nasze pieniądze około 4 zł. Wreszcie sanatorium zlińskie, które uchodzi za najbardziej nowoczesnie urządzone szpital w Czechosłowacji, zapewnia opiekę i pomoc lekarską chorym pracownikom zakładów Bati.

W fabryce praca jest zorganizowana na sposób amerykański. Czyni wrażenie gigantycznej retorty, do której z jednej strony wrzuca się surową skórę i nieobrobione drzewo, a z drugiej wychodzą gotowe, eleganckie buki.

Fanuje tu zupełna samowystarczalność, dość powiedzieć, że zakłady Bati prowadzą na wielką skalę hodowlę bydła (Słowaczyna i Ameryka Południowa), która dostarcza fabryce skóry. Poczawszy od kopyt i gwoździ,

skończywszy na pudełkach, wszystko wyrabia się w Zlinie.

Robotnik, stojąc przy maszynie wykonuje automatyczne ruchy, nie potrzebuje się schylać i odchodzić, materiał przysuwa się do niego mechanicznie. I tak od maszyny do maszyny, z rąk do rąk płynie nieustannie ta rzeka. W zakładach Bati nie było dotychczas strajku, nie istnieją walki klasowe. Pierwszy maja jest świętem pracy i dnia tego „dyrektor” (nie właściciel), sam Tomasz Bata, podejmuje wielotysięczną masę swych „współpracowników” (nie robotników), biorąc udział w ogólnej zabawie.

Niezawodnie jest pewna racja w twierdzeniu, iż Zakłady Zlińskie są Arkadją robotniczą. Ale, przyjrząwszy się tej Arkadji zbliska, wniknąwszy głębiej w działalność tej skomplikowanej maszyny, nasuwa się pytanie, czy człowiek (robotnik), który gra w niej rolę bezmyślnego, automatycznie działającego kołeczka, nie podniesie kiedyś buntu przeciwko swemu zautomatyzowaniu, czy nie zechce zrezygnować z dotychczasowego, szablonowego dostatku na rzecz bodaj ubóstwa, lecz wolnego od nowoczesnej „metody produkcji i organizacji pracy”?

Czy nie przeklnie dewizy genialnego Tomasza Bati: „Nasz klient — nasz pan!” O ile znamy zamiłowanie Czechów do dobrobytu, do pracy lekkiej, obawy te są płonne.

Serce matki czuwa

Niezwykłe wydarzenie kierownika angielskiego zakładu naukowego

Pan T. B. Franklin, prezydent Stancliffe High School, siedział przy kierownicy swego samochodu.

Jechał równo, spokojnie już od kilku godzin, przedsięwziawszy nocną wycieczkę do Matlock. Nie obawiał się żadnego wypadku, bo maszyna pracowała pewnie, a on sam był doświadczonym kierowcą, człowiekiem rozważnym i nigdy nie nadużywającym szybkości.

Beztrąsko więc patrzył w przestrzeń, o-

świetloną jasno latarniami samochodu, gdy nagle, a było to około godziny 4-ej, uderzyło go dziwne zjawisko.

Oto zobaczył przed sobą, jakby zagradzającą mu drogę, twarz swojej matki, staruszki, którą zostawił w domu zdrową, tylko trochę niespokojną z powodu jego nocnej wycieczki. Twarz ta robiła wrażenie, jakby lekko świeciła.

Profesor Franklin nie jest człowiekiem przesadnym, więc uznał, że to jakiś przedmiot znajduje się na drodze, który, widziany, niewyraźnie w poczynającym się świetle, przybrał w jego wyobraźni kształty matki.

Zatrzymał więc samochód i wysiadł, ażeby zobaczyć co to takiego, a w tej chwili spostrzegł z bezgranicznym przerażeniem, że samochód zatrzymał się na kilkanaście centymetrów przed 20-metrową przepaścią. Jeszcze jeden obrót kół, a profesor byłby się zabił niechybnie.

Widocznie, wśród mglistej trochę nocy profesor zbłądził i zjechałszy z gościńca znalazł się na bezdrożach.

Powróciwszy do domu wczesnym rankiem zastał matkę ubraną, która mu opowiedziała, że przez całą noc spać nie mogła, gdyż dręczyła ją myśl, że on jest w niebezpieczeństwie.

Na to profesor Franklin opowiedział jej to zdarzenie, którem ona wcale nie była zdziwiona, bo właśnie około godziny 4 nad ranem doznała uczucia ulgi, a zarazem pewności, że mu już żadne niebezpieczeństwo nie sidi.

Wszyscy zauważyli, jak Iza, blada, podniosła się z miejsca i skierowała w stronę lasu. Nie przywiązywano do tego jednak wagi. Minęło pięć minut, dziesięć, Iza jednak nie wracała.

— Panie Beni, pójdziemy jej poszukać? — zawołała Terka. Nim zdążył odpowiedzieć, chwyciła go za rękę i pobiegła w stronę lasu.

— Hop! Hop! Iza — wołali naprzemiennie. Cisza. Beni zaniepokoił się. Zrozumiał nagle, dlaczego Iza opuściła towarzystwo, gdy spojrzał na Terkę. Ach jaki był niedomyślny.

I nagle ujrzeni pod jeonem drzewem Izę. Siedziała, szlochając cicho. W jednej chwili Terka była przy niej.

— Ależ to, nie płacz! Beni przyszedł do ciebie. Odpowiedział mi, jak bardzo go kochasz. Panie Beni, niech pan pocałuje swoją narzeczoną i przeprosi.

Nim Beni oprzytomniał ze zdumienia, tulił w swych ramionach Izę. A Terka, z triumfującym uśmiechem, cicho oddaliła się.

I w ten sposób Iza się zaręczyła. Czy myślicie, że Beni był niezadowolony? Ależ nie, nawet bardzo zadowolony. Proszę mi więc przyznać rację: jak często przy, adek decyduje o szczęściu człowieka?

Tham F. M.

Waldemaras - zdrajca litewskiej sprawy narodowej

Wnioski z aresztowania Pleczkajtisa

Aresztowanie Pleczkajtisa na terytorjum niemieckim jest nowym dowodem naczynajnej opieki, jaką otaczają Niemcy Waldemarasa.

Przypomnieć trzeba tło tej sprawy. Wewnętrzne stosunki na Litwie są obecnie opłakane. Panuje tam krwawy teror wzorowany na bolszewickich metodach i każda opozycja przeciwko dyktaturze rządzącej klikki jest tłumiona najokrutniejszymi środkami. Nic dziwnego, że ta część nielicznej inteligencji litewskiej, która nie solidaryzuje się z rządem Waldemarasa, nie widząc możliwości obrony swobód obywatelskich społeczeństwa, schroniła się po za kordony szaulisów i żandarmów, na których opiera się reżim obecny i czeka na obczyźnie sposobnej chwili, aby uwolnić Litwę od jarzma zuchwałych awanturników. Dawnoby zresztą Waldemaras musiał z Kowna uciekać, gdyby nie potężna pomoc Niemiec, które pragną utrzymać go jak najdłużej na jego obecnym stanowisku, jako swego go wiernego i zresztą dobrze opłacanego agenta.

Rola Niemiec w Kownie będzie kiedyś dokładnie ujawniona i wówczas ukaże się rzekomy litewski patriotyzm—ba nawet szowinizm Waldemarasa—w świetle rzeczywistości; na razie jednak w Kownie czy Genewie jest on przez Niemcy forsownie podtrzymywany, gdyż w Berlinie wiedzą dobrze, że z chwilą obalenia jego dyktatury nic nie powstrzyma Litwy od naturalnego i koniecznego porozumienia z Polską.

Zamach Wasiljusza był odruchem rozpaczy młodego pokolenia, które czuje boleśnie, że najlepsze i najpiękniejsze tradycje Litwy zostały podeptane i pohrąbione przez postępowanie Waldemarasa i całej niemieckiej klikki w Kownie i nie można się dziwić, że wśród emigracji litewskiej żywsze i gorętsze jednostki sądzą, że po usunięciu Waldemarasa Litwa stanie się na pewno krajem wolnym.

Otóż Waldemaras zaniepokojony fermentem panującym wśród litewskiego wychodźstwa, usiłuje wmówić w Europę, że zamachy przeciwko niemu są organizowane w Polsce przy pomocy polskich czynników.

Jest to oczywiście pospolity fałsz, który ma zapewne posłużyć do odwrócenia uwagi państw europejskich od okrutnego teroru, którym się posługuje Waldemaras dla utrzymania się przy władzy. Czy mu ta taktyka pomoże—trudno przypuścić. Najbardziej przesładowanym przez Waldemarasa stronnictwem

są socjaliści; Pleczkajtis — którego wydania żąda Waldemaras jest także socjalistą. Otóż w Anglii do steru władzy przyszli obecnie socjaliści; w Niemczech większość rządu opiera się głównie na socjalistach. Dziwnemby więc było, gdyby rząd niemiecki — w tym przynajmniej wypadku, dopuścił się tak jaskrawego pogwałcenia prawa azylu i zgodził się na wydanie socjalisty Pleczkajtisa na niechybną męczeńską śmierć. Tyle przynajmniej zasadniczości można oczekiwać od kanclerza

Muellera—socjalisty. W Genewie będzie naturalnie p. Stresemann dalej popierać Waldemarasa — ale to już tylko następstwo całej polityki niemieckiej wobec Polski, która się rozwija pod znakiem odwetu nienawiści.

W każdym razie sprawa Pleczkajtisa powinnaby i w Genewie poruszyć sumienia obradującego tam sejmu narodów, który dotychczas traktował Waldemarasa zbyt pobłażliwie, unikając wszelkiej decyzji mogącej drażnić niedawno dla Ligi pozyskane Niemcy.

Hindenburg - rozstrzelany

„Rozstrzelanie” Hindenburga, nastąpiło — oczywiście, w stolicy, serdecznych przyjaciół Niemców — w Moskwie. Stało się to w stadionie „Dinamo” z okazji zakończenia zlotu tzw. „pionierów” Oto dla rozrywki urządono imprezę przedstawiającą walkę faszystów z czerwonoarmiejcami. Podczas walki faszyci otręli ywali posiłki, nadesłane przez „burżazję międzynarodową”, a to w osobach tigur prezydenta chińskiego Ciang-Kai-Szeka, arcybiskupa angielskiego Kenterburskiego, Mussoliniego oraz prezydenta Niemców Hindenburga Rozpoczęła się strzelanina do figur tych pro-

wodyrów faszyzmu. Oczywiście że strzały czerwonoarmiejców były celne, a Mussolini Hinderburg i inni padli. Zwycięzcom natychmiast urządzono burzliwą owację. Należy zaznaczyć, że na tej uroczystości rozstrzeliwania Hindenburga, Mussoliniego i innych faszystów obecni byli członkowie rządu sowieckiego Kallimin, Unslicht, i inni.

Niesmaczna ta demonstracja przeciwko Hindenburgowi wywołała oburzenie Niemców których przedstawiciel w Moskwie ma założyć z tego powodu oficjalny protest.

Zaludnienie kuli ziemskiej

Dane Międzynarodowe Instytutu Statystycznego w Hadze

Kilkakrotnie już w tym roku prasa wszechświatowa podawała dane zaludnienia kuli ziemskiej. Za każdym razem były to cyfry niezupełnie dokładne, aczkolwiek powoływały się na Międzynarodowy Instytut Statystyczny w Hadze.

Obecnie Instytut ten wydał oficjalnie biuletyn statystyczny, który wyraża się w następujących cyfrach:

W roku 1928 liczba ogólna mieszkańców ziemskiej planety wynosiła 1.936.567.000 osób, podczas gdy w r. 1920 tylko 1.811.012.000 osób. Przyrost ludności za 8 lat wynosi więc 125.555.000, czyli że przybyło ludzi na kuli ziemskiej blisko 15 proc.

Jak widzimy z powyższego, przyrost ten nie tylko wyrównał straty spowodowane wojną światową, ale przerósł je o wiele. A teraz rozpatrzmy się, ile ludności przybywało w poszczególnych częściach świata. Cyfry, umieszczane w nawiasie, będą wyrażały dane z r. 1920, cyfry przed nawiasem stan z roku 1928.

Europa miała w r. 1928 478.114.000 ludzi w roku 1920 — 449.727.000. Ameryka — 238.332.000 (209.409.000), Afryka 140.269.000 (132.139.000), Azja 1.070.483.000 (1.012.122.000) Oceanja (Australja i Polinezja) 9.369.000 (7.615.000)

Procent przyrostu na poszczególne części świata wynosił więc: dla Oceanji 23 proc. dla Ameryki 14 proc., dla Europy 7 proc., dla Afryki 6 proc. i dla Azji 5 proc. Cyfry te są dane, naturalnie w przybliżeniu tylko. Charakterystyczny jest przyrost w Oceanji. Ameryka stoi na drugim, Europa na trzecim miejscu przyrostu.

Niemniej przybyło w 8-letnim okresie ludzi tam, gdzie ich jest najwięcej, a mianowicie w Azji.

Ogólna powierzchnia ziemi, wliczając

w to już i 12.670.000 klm. kw. ziem arktycznych, wynosiła w r. 1920 146.424.000 klm. kw a w r. 1928 tylko 145.552.000 klm. kw. Rzecz naturalna, że nie ziemia się skurczyła, tylko pomiary w późniejszych latach, dzięki coraz bardziej udoskonalonym narzędziom, były przeprowadzone dokładniej.


Gęstość zaludnienia na jeden kilometr kwadratowy dla całej kuli ziemskiej wynosiła w r. 1920 — 12,4, a w r. 1928 wzrosła i wynosiła już 13,3. Gęstość zaludnienia na jednym kilometrze kwadratowym dla poszczególnych części świata przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasie dla 1920 r.) Europa 48,0 (43,3), Ameryka 5,5 (4,9), Afryka 5,0 (4,6) Azja 24,8 (23,0), Oceanja 1,1 (0,9).

Według ogólnej gęstości zaludnienia Europa stoi na pierwszym miejscu, na drugim Azja, dalej Ameryka, Afryka i Oceanja, gdzie na jednym kilometrze mieszka 1,1 osób.

Powyższa statystyka daje wiele do myślenia ludziom, którzy myśleć potrafią i lubią. Gdyby ludzkość, zamiast skupiać się tak gwałtownie masowo, jak np. w Europie, zaczęła szukać miejsca pod słońcem Oceanji, Afryki i Ameryki, napewno, na świecie zaraz zrobiłoby się przestronniej. Wieczny pokój wśród ludów kuli ziemskiej dotąd będzie utopją, dopóki ludzkość będzie się gnieździła na jednym miejscu.

to chce ocalić świat od klęsk wojennych, musi zacząć od propagandy emigracji sił zdolnych i silnych, przedsiębiorczych i młodych do okolic świata, gdzie wiele jest jeszcze do zrobienia, gdzie wiele jest jeszcze ziemi i pracy dla rąk człowieka.

Liga Narodów powinna przydzielić mandaty kolonijalne nie tylko państwom, które szczytą się wielkim tonwem okrętowym, ale i tym, które żalą się na nadmiar bezrobotnych.



OSWIEZENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 17 września — Lamberta.

—000—

Wiadomości bieżące.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki:

N. Epsteina (Piotrkowska 225) M. Baroszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Taryfa dla taksówek.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej ustalono m. in. nową taryfę dla autodorożek (taksówek) w Łodzi, której stawki przedstawiają się obecnie następująco:

Taryfa dzienna: I. Dorożka 4-osobowa pierwszy kilometr zł. 1,20, następne klm. po 60 gr.; II Dorożka 6-osobowa, pierwszy kilometr zł. 1,20, następne po gr. 80.

Taryfa nocna: I. Dorożka 4-osobowa, pierwszy kilometr 1,80, następne klm. po gr. 90; II. Dorożka 6-osobowa, pierwszy kilometr zł. 1,80, następne klm. po 1,20. (w)

Kursy handlowe

Kursy Handlowe Łódzkiego Koła b. Wychowawców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie rozpoczynają wykłady na kursie w poniedziałek, dnia 16 września r. b., o godz. 19 m. 30 w lokalu szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 58.

Zapisy przyjmuje się na kurs roczny i półroczny jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia w godzinach od 18-ej do 19-ej.

Kronika policyjna

Pięć napadów nożowych.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych miało miejsce 5 napadów nożowych.

Przy ul. Złotej 4, 5 ran głowy i piersi otrzymał Marjan Gajda. Pomocy rannemu udzieliło Pogotowie Kasy Chorych które pozostawiło go na miejscu.

Przy ul. Obywatelskiej 8, napadnięty został przez nieznaną osobę i pokłuty nożami Antoni Adamski. Lekarz Pogotowia po stwierdzeniu 7 poważnych ran kłutych i po dokonaniu opatrunku przewiezło go do domu w stanie dość poważnym.

Przy ul. Spornej 1, podczas bójki pokłuta została Marjanna Stępień, zamieszkała tamże. Pogotowie po dokonaniu opatrunku pozostawiło ją na miejscu.

Przy ul. Konstantynowskiej 90, kilka ran głowy otrzymał Sulim Marjan Fleszer, właściciel sklepu z naftą zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 136. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

We wszystkich wypadkach policja wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności. (c)

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 9-ej wieczorem trzyaktowa komedia Gorky'ego „RZECZYWISTOŚĆ” z Karoliną Lubieńską, Izą Kozłowską, Relewicz-Ziemińską i Michałem Meliną.

Ceny normalne.

Od dziś ważne są bilety ulgowe dla wojskowości i związków.

Jutro, środa, oraz czwartek i piątek „Rzeczywistość” po cenach dla inteligencji od 1,50 do 6 zł.

W sprawie lokatorów

miejskich domów dla wyeksmitowanych

Komisja Gospodarcza Wydziału Opieki Społecznej powzięła uchwałę, dotyczącą zamieszkiwania w miejskich domach dla wyeksmitowanych.

Wobec zachodzących wypadków nieopłacania przez ich lokatorów należnego czynszu komornianego, zakłócenia spokoju publicznego i t. p., Komisja Gospodarcza postanowiła zwrócić się do Magistratu z prośbą, aby występował przeciwko nieodpowiednim lokato-

rom schronisk miejskich na drogę sądową. Wyrok eksmisyjny w następujących okolicznościach: 1) gdy lokator, pomimo posiadania odpowiednich środków, nie opłaca należnego czynszu komornianego; 2) gdy lokator zakłóca spójność publiczną, bądź obraża moralność publiczną przez nieodpowiednie zachowanie się.

Uchwała powyższa dotyczy miejskich domów dla eksmitowanych przy ul. Staro-Wólczńskiej i przy ul. Napiórkowskiego. (w)

Sprawa przyłączeń kanalizacyjnych

Konferencja w Magistracie

W sobotę pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się specjalne posiedzenie Magistratu, celem omówienia sprawy przyłączeń kanalizacyjnych na ul. Piotrkowskiej. W sprawie tej, jak wiadomo, właściciele domów wysunęli projekt częściowego narazie skanalizowania swych posesyj (bramy i chodniki), motywując zwłokę w dokonaniu całkowitego przyłączenia brakiem środków finansowych.

Ze względu na doniosłość powyższej kwestji dla interesantów miasta i konieczność zachowania głównych wytycznych ogólnego

planu kanalizacyjnego, Magistrat — w stosunku do projektu do właścicieli nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej — posiada liczne i poważne zastrzeżenia.

Celem definitywnego załatwienia sprawy przyłączeń kanalizacyjnych, Magistrat postanowił zwołać konferencję w środę, dnia 18 b. m., z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników. Na konferencję tę zaproszeni zostaną przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, Starostwa Grodzkiego oraz Stowarzyszenia...

Rejestracja mężczyzn rocznika 1911

We wtorek, dnia 17 września r. b., powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno-Wojskowego (Piotrkowska 212), w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (3-ej popoł.), mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie III-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter

A, B, C, D. oraz zamieszkałi na terenie IV-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Każdy zgłaszający się do rejestracji, powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, a w braku tegoż — metrykę

urodzenia oraz inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś — świadectwo cechowe (w)

Polsko-Szwedzkie stosunki handlowe.

Od czerwca r. b. rozpoczęła urzędowanie Polsko-Szwedzka Izba Handlowa przy ulicy Nybrogatan w Sztokholmie, dokąd interesanci polscy mogą zwracać się w języku francuskim lub niemieckim w sprawach informacji, dotyczących stosunków handlowych polsko-szwedzkich. (w)

TEATR POPULARNY.

Dziś ostatnie dwa występy Juliusza Osterwy w cieszącym się pełnym powodzeniem dramacie St. Zeromskiego „SUŁKOWSKI”

W czwartek raz jeszcze pięknie wystawiona „BALLADYNA” J. Słowackiego w premierowej obsadzie.

W piątek „SUŁKOWSKI” po cenach niższych.

Jutro t. jest w środę o godz. 4.20 dana będzie specjalnie dla szkół komedia Fr. Zablöckiego „FIRCYK w ZAŁOTACH” z Osterwą w roli tytułowej

TEATR GEYEROWSKI

W sobotę 21 września i w niedzielę 22 września 2 razy „BALLADYNA” J. Słowackiego.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, czwartek i w piątek po cenach popularnych kapitalne widowisko „WESELE FIGARA” Beaumarchais'ego.

Jutro, środa, poraz 41-szy „Mira Efros” Ceny popularne.

Bilety w kwiaciarni Salwy, Monuszki 2 od 10 rano do 7 wiecz.

Uroczystość Bogusławskiego.

Dzisiejszy koncert inauguracyjny.

Dziś, we wtorek, odbędzie się w Sali Filharmonji inauguracyjny koncert znakomitego kwartetu, Głazunowa, który zdobył sobie sławę wszechświatową i cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem.

Kwartet wystąpi w Łodzi po raz pierwszy i w programie grać będzie Es-moll Czajkowskiego, kwartet G-moll Griega oraz Duet Händla na skrzypce i altówkę. Znakomici artyści: Łukaszewskij, Peczkow, Mogilewski i Rywkin przybyli już do naszego miasta. Początek koncertu o godz. 8-ej wiecz.

Zuchwałę włamanie do lokalu Giełdy Łódzkiej

Czy kasiarze „zostali pokryci” — niewiadomo

W dniu wczorajszym w godzinach rannych Urząd Śledczy w Łodzi został powiadomiony o zuchwałym włamaniu dokonaniem w lokalu giełdy łódzkiej przy ul. Piotrkowskiej 96. Na miejsce wypadku przybył natychmiast naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Wayer, kierownik I-ej brygady śledczej Kołodziej-ski oraz kilku wywiadowców.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że złoczyńcy, dostali się do lokalu giełdy przez posesję Nr. 6 przy ulicy Przejazd, gdzie po wylamaniu drzwi dostali się do składu p. Czamańskiego sąsiadującego bezpośrednio z lokalem biura giełdy łódzkiej. Po wybiciu w murze otworu kasiarze dostali się do biura mieszczącego się na parterze w poprzecznej oficynie, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i splądrowali całe urządzenie lokalu. Rutynowa-

ni włamywacze podczas swej roboty sprawowali się cicho, tak, że nawet dozorca nocny znajdujący się w podwórzu nie słyszał żadnych szmerów.

Złoczyńcy po dokonaniu włamania ulotnili się tą samą drogą, którą dostali się do lokalu.

Należy zaznaczyć, że w lokalu do którego dokonano włamania, mieściła się zarazem kancelarja prywatna adwokata Opalińskiego, sekretarza giełdy łódzkiej.

Z powodu nieobecności mec. Opalińskiego nie zdołano ustalić czy kasiarze co zrabowali.

Urząd śledczy prowadzi energiczne poszukiwania w kierunku ujęcia zuchwałych włamywaczy. (w)

Młodzież szkolna a rejestracja rocznika 1911.

W dniu wczorajszym kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego otrzymało zawiadomienie z Biura Wojskowo-Policyjnego, że w celu nieprzerwywania nauki, rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1911 a uczęszczających do szkół średnich zarówno prywatnych jak i państwowych odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w godzinach od 17-ej do 19-ej w lokalu przy przy ulicy Piotrkowskiej 212.

Uczniowie wyżej wspomnianego rocznika winni się stawić do rejestracji w dniu przypadającym według ogólnego programu stawiennictwa względnie w dniu następnym.

Stow. b. więźniów politycznych w obronie swych członków.

Jak wiadomo komisarz rządowy Kasy Chorych m. Łodzi, Łopuszański, przystąpił do redukcji pracowników Kasy Chorych.

W związku z tem Stowarzyszenie b. więźniów politycznych zwróciło się z pisemną prośbą do komisarza Kasy o pominięcie przy redukcji personelu b. więźniów politycznych. Poza tem Stowarzyszenie prosi p. Komisarza Łopuszańskiego, aby w razie przyjmowania pracowników miał również na względzie kandydatów b. więźniów politycznych. (w)

Dwa pożary pod Łodzią.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w zagrodzie należącej do Stanisława Plebańskiego we wsi Jerbowice gm. Puczniew. Przed przybyciem straży ogniowej spłonęła doszczętnie stodoła, i dom mieszkalny.

Straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru były wadliwe urządzenia kominów. (w)

Drugi pożar miał miejsce we wsi Nowosolna pow. łódzkiego. Podczas nieobecności domowników powstał pożar w zagrodzie należącej do Jana Collera.

Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonął doszczętnie dom mieszkalny, stodoła z całym tegorocznym zbiorem, obora i narzędzia rolnicze.

Roszkodowany oblicza straty na 20,000 zł. Przyczyną pożaru nie została narazie ustalona. (p)

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierów procentowo		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 16 IX	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 16 IX
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	100	94.00	Chodorów	100 zł.		
5 pr. Ob. kom. E.G. Kraj.	100	100	94.00	Ciechanów	40 "		
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	100	94.00	Czersk	10 "		
pr. Poż. Konwersyjna	100	100	67.00—	Częstocice	100 "		
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	100	60.00—	Gostawice	10 "		
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100	100	92.00	Michałów	10 "		
5 pr. Poż. Kolejowa	100	100	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "		
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol	5 dol	60.00	Fabryk cementu			
I listy zastawne				Firley	50 zł.		
44 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	100	42.25	Łazy	10 "		
1/2 pr. " " "	100 "	100	48.90	Wysoka	100 "		
8 pr. " " "	100 "	100	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych			
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	100	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.		
4 pr. " " " Warsz.	100 "	100	63.75	Naftowa			
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	100	59.00	Polska Nafta	5 zł.		
Obi. gacjo				Standart-Nobel	50 "		
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.	100		Fabryk Metlowych			
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "	100		Cegielski	50 zł.	41,5	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "	100		Lilpop	25 "		
A.C.G.				Modrzejów	50 "		
Bankowe				Nerblin	100 "		
Dyskontowy	100 zł.	100		Orthwein	25 "		
Handlowy	100 "	100		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.		
Polski	100 "	100	174.75	Parowóz	25 "		
Pol. rzem. we Lwowie	100 "	100		Pocisk	25 "		
Zachodni	25 "	25		Rohn	25 "		
Zw. Sp. Zarob'	100 "	100	78.50	Rudzi	50 "		
Chemiczne				Starachowice	50 "		
Cerata	50 zł.	50		Ursus	15 "		
Sole potasowe	25 "	25		Zieleniewski	100 "		
Grodziski	50 "	50		Fabryk Wyr. Włók			
Kijewski Scholtze	100 "	100		Zawiercie	30 zł.		
Puls	10 "	10		Łyradów			
Spieß	100 "	100		Przedsięb. Handlow.			
Strem	12.50	12.50		Borkowski	25 zł.		
Elektryczne				Jablkwscy	10 "		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	50		Syndykat Rol. Warsz.	20 "		
Elektryczność	100 "	100		Spożywcze			
Pol. low. Elek. P. T. E.	30 "	30		Haberbusch	100 zł.		
Boown Coveri	100 "	100		Herbata-Szumilin	25 "		
Gr	10 "	10		Spirytus	40 "		
Kabel	10 "	10		Przedsiębiorstw różn.			
Sila i Swiatlo II em	50 "	50		Zegluga	105 zł.		
				Eristol	65 "		
				Majewski i S-ka	35 "		
				Lombard	100 "		
				Mustelnik	50 "		

PRZEZ RADJO

WTOREK, 17 WRZESNIA 1929 R.

- 11.56—12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.05. — 12.50 Muzyka z płyt gramof.
- 12.50. Wiadom. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
- 15.40. Komunikat gospodarczy.
- 16.15. „Chwilka lotnicza” (Światowe szlaki powietrzne).
- 16.30. Program dla dzieci.
- 17.15. Z podróży sprawozdawcy radiowego—Feljton uzdrowskiowy p. t. „Autem do Kazimierza nad Wisłą”.
- 17.25. „O propagandzie turystyki wodnej” (Dział „Sport i wychowanie Fizyczne”).
- 17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy, Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
- 18.00. Muzyka operowa.
- 19.00. Rozmaitosci, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
- 19.25. „Prawda o durze brzuszonym” (Dział „Higijena i Medycyna”).
- 19.50. Transm. opery z Pozn.
- W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
- Po transm. kom.: polic. sport., nadpr., oraz kom. P. A. I.

BANK PRZEŁYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Informacje pigułki Zakonnik

znana od 1602 roku, 2641—

Regulują żołądek chronią od reumatyzmu
cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroicy czyszczą krew i przy skłonnościach
do cbsztrakeji są łagodnym środkiem przeczys-
zczającym. — Utycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYNSKI

Warszawa, Trębacka 4

Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“



Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy,
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty— za gotówkę. 4253

Łóżko z materacem, garde-
róbka, nocny stolik krze-
sła do sprzedania. Napiór-
kowskiego 40 m. 16. III p.
zastać od 6 wiecz. 8452—2

UWAGA! dla koszykarzy
do sprzedania wiklina
na pum dla wyrobów ko-
szykarskich. Zgłaszać się
Andrzeja 7 m. 12 6407—1

Do sprzedania dom z pla-
cem w dobrym punkcie.
Wiadomość ul. Błomska
Nr. 13 (przy Kątnej)

Posady i prace

Potrzebny zdolny podrecz-
ny do krawca. Jan Kli-
maszewski 6-go Sierpnia 28
8450—1

Nauka i wychowanie

WYKŁADZANY nauczyciel
muzyki (skrzypce
fortepian) udziela lekcje.
Ceny przystępne. Radwań-
ska 12-5 8422—20

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

U „Zjednoczonych Fotografów“
Łódź, ul. Narutowicza 13
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. 5-

UWAGA:

Od p.p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty
fotograficzne
Nie pogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracu-
wnia instrumen, muzycz.

Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 33

Dla szkół nauczycieli i
uczni ustępstwa.

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cech-

Piotrkowska 79

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości

Stenografji

Korespondencji

Pisania na maszynie

Arytmetyki handlowej

Języków

ENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł
Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamóm
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe
wyczerpanie ogłoszeń nie odpowiada. Każda rcwa pccwyzka cłowiaz. pizceter pizycie ogicszenie bez uprzedniego zawiadomie-
Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.